

## KULTUROWE ASPEKTY ANTROPONIMÓW

Anna Tyrpa  
Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie  
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5365-5535>  
e-mail: [annatyrpa@pro.onet.pl](mailto:annatyrpa@pro.onet.pl)

### Funkcje antroponimów literackich w powieściach polskich

#### Functions of literary anthroponyms in Polish novels

##### Abstrakt

W artykule przedstawiono imiona i nazwiska postaci literackich, które pojawiają się później w utworach innych autorów. Są dwa cele takiego zabiegu: 1) obdarzenie nowych bohaterów imionami i/lub nazwiskami bohaterów innych dzieł; 2) przekazanie sensów metaforycznych, które niosą *nomina propria* znane z wybitnych, najpopularniejszych dzieł literackich. Ad 1: Pokazano wtórne zastosowanie nazwisk z dzieł S. Żeromskiego w powieści kryminalnej; przejęcie imienia i nazwiska z powieści A. Szklarskiego przez M. M. Kuźmińskich; odwołania do imion tożsamyh u postaci z dawniejszych i nowszych utworów literackich. Ad 2: Pokazano powieściowe użycia antroponimów, które nabrały znaczenia przenośnego: *Kopciuszek*, *Don Kiszot*, *Robinson*, *Faust*, *Frankenstein*, *Romeo i Julia*, *Werter*, *Alicja (z krainy czarów)*, *Sherlock Holmes*, *Ania (z Zielonego Wzgórza)*, *Zagłoba*, *Wołodyjowski*, *Borejko*. Konteksty powieściowe zostały skonfrontowane ze słownikami: *Słownik eponimów czyli wyrazów odimiennych*, *Słownik mitów i tradycji kultury*, *Skrzydlate słowa* i *Alfabetycznym wykazem onimów bazowych i ich derywatów* B. Dereń.

**Słowa kluczowe:** intertekstualność antroponimów literackich, onomastyka literacka, eponim, skrzydlate słowo, nazwa własna jako metafora, funkcja literackich nazw osobowych

##### Abstract

The author presents first names and surnames of fictional characters which later appear in texts written by other authors. It can be said that there are two objectives of such a solution: 1. giving new characters the names and/or surnames of characters from other works; 2. transferring metaphorical meanings that are carried by *nomina propria* known from most renowned and recognisable literary texts. When it comes to the first objective, the author shows the secondary use of surnames from S. Żeromski's books in a crime novel, taking over a name and a surname from A. Szklarski's novel by the Kuźmińskis, as well as references to the same names used both by older and more recent literary works. As regards the second objective, the author presents literary use of anthroponyms

that have gained metaphorical meanings: *Cinderella*, *Don Quixote*, *Robinson*, *Faust*, *Frankenstein*, *Romeo and Juliet*, *Werther*, *Alice (from Wonderland)*, *Sherlock Holmes*, *Anne (of Green Gables)*, *Zagłoba*, *Wołodyjowski*, *Borejko*. Literary contexts are compared with some dictionaries: *Słownik eponimów czyli wyrazów odmiennych* [Dictionary of Eponyms or Words Derived from Names], *Słownik mitów i tradycji kultury* [Dictionary of Myths and Traditions of Culture], *Skrzydlate słowa* [Winged Words] and *Alfabetyczny wykaz onimów bazowych i ich derywatów* [Alphabetical Index of Basic Proper Names and Their Derivates] by B. Dereń.

**Key words:** intertextuality of literary anthroponyms, literary onomastics, eponym, winged word, proper name as a metaphor, function of literary personal names

Uwagi o funkcjach antroponimów literackich rozpocznę od zacytowania znawcy onomastyki literackiej, Czesława Kosyła: „Nazwy własne w utworach literackich są efektem wyboru autora, który albo zapożycza je z rzeczywistości realnej czy z tradycji literackiej, albo tworzy własne dla potrzeb tekstu” (Kosyl 1998: 384). Z tej triady interesować mnie będzie możliwość druga – zapożyczenie nominów propriów z tradycji literackiej. W niniejszym opracowaniu chodzi o antroponimy, czyli imiona i nazwiska pierwotnie użyte przez pewnego twórcę dzieła literackiego dla nazwania bohaterów, a wtórnie przejęte przez innego autora głównie w dwóch celach: 1) dla nazwania innych postaci tym samym mianem lub 2) dla wyrażenia pewnych naddanych treści, skoro jedną z funkcji nazw własnych jest przekazywanie sensów metaforycznych (Kosyl 1978).

## 1. Antroponimy przenoszone z jednych utworów do innych

Badacze onomastyki literackiej zauważają korzystanie przez autorów z tradycji. Rozpatrując imiona bohaterów stworzonych przez Stefana Żeromskiego, Aleksander Wilkoń (1970: 43) wskazuje dwa wzorce: romantyczny (imiona wyszukane, rzadkie) i pozytywistyczny (imiona pospolite, często spotykane). Jako przykłady tych pierwszych podaje: *Laura*, *Xenia* i *Salomea* (bohaterka *Wiernej rzeki* nosi imię ze *Snu srebrnego Salomei* Juliusza Słowackiego). Do drugich zalicza imię *Małgorzata* z *Urody życia* (tamże: 101). Nazwisko postaci z dramatu Żeromskiego *Uciekła mi przepióreczka* pojawia się w sztuce Jerzego Zawieyskiego *Powrót Przełęckiego*<sup>1</sup> (Korzeniewska 1964: 583).

<sup>1</sup> Zapewne miało to związek z działalnością Zawieyskiego w „Kregu Porębian”, związku miłośników twórczości Żeromskiego (Korzeniewska 1964: 582).

Również Adam Mickiewicz przejmował antroponimy ze swoich lektur. Imię *Gustaw* pochodzi z romansu pani de Krüdener *Valerie* i jest symbolem romantycznej miłości. Z kolei imię *Konrad* wybrał poeta pod wpływem dekabrysty Konrada Rylejewa i obdarzył nim *Konrada Wallenroda*. W III części *Dziadów* *Gustaw* przemienia się w *Konrada* (Rudnicka-Fira 1981: 156). Ta przemiana ma zabawne następstwo w powieści Małgorzaty Musierowicz *Brulion Bebe B.* Wychowawczyni na kolonii dla dzieci tak bardzo łączy w pamięci imiona z *Dziadów*, że chłopca o imieniu *Konrad* nazywa *Gustawem*:

– A Gustawek...

– Konradek – poprawił Kozio z ujmującą grzecznością (MusB 17)<sup>2</sup>.

Stanisław Kania (1993: 214) ujawnił, że Wojciech Żukrowski nazywał bohaterów swoich utworów dla dzieci imionami czerpanymi z literatury (np. kogut *Kirkorek*).

Funkcję intertekstualną antroponimów w twórczości Michała Choromańskiego omówił Adam Siwiec (1998: 161–165). Zauważył m.in. nawiązania do imion biblijnych w opowiadaniu *Hiob* i do nazwisk bohaterów Josepha Conrada w powieści *Słowacki wysp tropikalnych*.

W dalszej analizie pokażę znalezione w polskich powieściach przykłady przejmowania imion i nazwisk z jednych utworów i obdarzanie nimi bohaterów innych.

### 1.1. Nazwiska

Specyficznego zabiegu dokonała Danuta Bieńkowska<sup>3</sup>, autorka powieści kryminalnej *Siedemnaście twarzy Bożydara Gwoźdźcia*, wydanej w serii „Labirynt”. Otóż stworzyła postać oszusta, który ustawicznie zmieniając tożsamość, za każdym razem przybiera nazwisko zaczerpnięte z twórczości Żeromskiego, w której zaczytywał się we wczesnej młodości. Początkowo odnosi sukcesy, ale trafia na godnego siebie przeciwnika – majora Brejwę, który też zna literaturę piękną. On to zestawił ze sobą nazwiska sprawców kolejnych oszustw i ten klucz pomógł mu w kontynuacji śledztwa.

<sup>2</sup> Ten fragment wykorzystałam już w innym artykule (Tyrpa 2016b: 133).

<sup>3</sup> Poszukiwania w internecie ujawniły, że były dwie pisarki o tym imieniu i nazwisku. Jedna z nich żyła w latach 1920–1992, a druga – 1927–1974. Poszlaką wskazującą, że to ta druga napisała omawiany kryminał, jest fakt, że w 1965 r. obroniła na uniwersytecie w Toronto rozprawę doktorską na temat wczesnej twórczości Żeromskiego. Trudność w przyjęciu tej hipotezy stanowi fakt, że wskutek losów wojennych Danuta Irena Bieńkowska (z domu Czech) opuściła Polskę w wieku 13 lat i nigdy już tu nie mieszkała. Jak więc mogła opisać polskie powojenne realia? To pozostaje dla mnie zagadką. Piotr Kuncewicz (1993: 311–312) poświęcił jej fragment rozdziału *Odkrywanie emigracji*.

- Poszukamy go zimą w Zakopanem lub Krynicy. Będzie obracał się w światku artystycznym, gdyż ma niewyżyte ambicje literackie. [...] Wiem nawet w przybliżeniu, jak się będzie nazywał...
- W przybliżeniu? Co to znaczy?
- Czy pamięta pan kolejne nazwiska Bożydara Gwoździa?
- Kościeniecki, Zboszyński, Majewski, Raduski... [...]
- Czy nie pamięta pan autora, w którego książkach spotykamy Kościenieckiego, Zboszyńskiego, Raduskiego?
- Przykro mi, ale...
- Otóż autorem tym jest Żeromski (BieńS 116).

Dzięki opracowaniu A. Wilkonia *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego* możemy z łatwością ustalić, że *Kościeniecka* to nazwisko Laury z *Przedwiośnia* (Wilkoń 1970: 55), *Majewski* – nauczyciela z *Szyfowych prac* (tamże: 66), a *Raduski* to bohater powieści *Promień* (tamże: 63)<sup>4</sup>.

Po odkryciu zwyczaju przybierania nazwisk z utworów Żeromskiego, major bez trudu identyfikuje człowieka, popełniającego kolejne malwersacje:

- Jak się nazywa ten dyrektor?
- Nastawa.
- To on! – wykrzyknął Brejwo przypominając sobie „Urodę życia” (BieńS 131).

Podobnie zdemaskował Gwoździa ukrywającego się pod nazwiskiem *Jaśniach*, noszonym przez bohatera *Dziejów grzechu* (Wilkoń 1970: 219):

- Jak pani powiedziała? Jaśniach?
- Czy to takie niezwykle nazwisko? Albo może znajome panu?
- Znajome... – uśmiechnął się dziwnie Brejwo (BieńS 219).

W rozdziale *Kłopoty z Żeromskim* major sprawdza nazwiska w biurze meldunkowym, wybierając te, z których jedno mógł przybrać oszust:

Po pewnym namyśle postanowił nie brać pod uwagę obywatela Wolskiego („Uroda życia”) ani Rogowicza („Rozdziobią nas kruki, wrony...”) ani kilku innych. Zanotował natomiast adresy Cedry, Granowskiego, Horsta, Rozluckiego, Ulewicza i Obali. Któryś z nich musi być, u licha, Bożydarem Gwoździem (BieńS 236).

Opracowanie A. Wilkonia pozwala ustalić, z jakich utworów pochodzą te nazwiska. Otóż *Cedro* – z *Popiołów* (Wilkoń 1970: 34), *Granowski* – z trylogii *Walka z szatanem* (tamże: 39), *Obala* – z *Zapomnienia* (tamże: 34), a *Ulewicz* – z *W sidłach niewoli* (tamże: 38). Nazwiska *Horst* i *Rozlucki*<sup>5</sup> są wprawdzie omówione, ale bez podania tekstu źródłowego (tamże: 63, 77).

W powieści D. Bieńkowskiej jeden z bohaterów przejmuje nazwiska literackie z twórczości Żeromskiego, a inny bohater to ujawnia. Z inną sytuacją

<sup>4</sup> Nazwisko *Zboszyński* nie pojawia się w opracowaniu A. Wilkonia.

<sup>5</sup> Horst to nazwisko filozofa z *Dziejów grzechu*, a Rozlucki jest bohaterem *Urody życia* (jego ojciec był już wspomniany w noweli *Echa leśne*).

spotykamy się w dwóch powieściach Małgorzaty i Michała Kuźmińskich. Akcja pierwszej z nich *Sekret Kroke* rozgrywa się w 1939 r., przed wybuchem wojny:

Podróżny rozłożył przedwczorajszą gazetę, datowaną na piątek 3 marca 1939 roku (KużS 16).

Akcja drugiej powieści *Kłatwa Konstantyna* umiejscowiona jest również w Krakowie (*Kroke* to nazwa tego miasta w jidysz), w sierpniu 1945 r. W obu powieściach, które oprócz wspólnego miejsca zdarzeń łączą częściowo ci sami bohaterowie, pojawia się pewna postać, której nazwisko nie jest obce wielu czytelnikom:

Miał zupełnie siwe włosy, choć na oko był najwyżej po pięćdziesiątce. Mocno spalona słońcem twarz nosiła kilka blizn, które bynajmniej go nie szpeciły. Sprawiał wrażenie, jakby skręcono go z lin okrętowych. Nie uśmiechał się.

– Wilmowski – przedstawił się zmęczonym głosem (KużS 191–192).

Uciekł nam pan wtedy. Gdybym nie wiedział o panu wystarczająco dużo, mógłbym pana nawet za to szanować. Uciec Wilmowskiemu, to się prawie nie zdarzało (KużK 63).

W innym miejscu podaje jeszcze swoje imię:

– Nie przedstawiłem się, przepraszam. Major Tomasz Wilmowski. Oddział Drugi Sztabu Głównego Wojska Polskiego (KużS 278).

Można powiedzieć, że powyższe cytaty są początkiem gry autorów z czytelnikiem. Niektórzy z nich przypomną sobie *Tomka Wilmowskiego* z cyklu powieści Alfreda Szklarskiego, czytanych w dzieciństwie. W pierwszej z nich, *Tomek w krainie kangurów*, odnajdujemy cytaty wskazujące na umiejscowienie w czasie:

Niezwykła ta opowieść rozpoczyna się bowiem w roku tysiąc dziewięćset drugim, gdy znaczna część Polski znajdowała się pod zaborem rosyjskim (SzkT 6).

Lowcę, który bez wysiłku potrafił przez całe tygodnie tropić dzikie zwierzęta, zmógł nawał pytań czternastoletniego ciekawego chłopca i w końcu zasnął ze zmęczenia (SzkT 30).

Skoro Tomek w 1902 r. miał 14 lat, to w 1939 – 51. Wszystko się zgadza. A więc M. M. Kuźmińscy nie tylko przejęli z utworów A. Szklarskiego imię i nazwisko bohatera, ale wręcz jego całego. Stworzyli kontynuację jego losów. Co więcej – w żaden sposób nie ujawnili tego. Satysfakcja z odkrycia przypadnie tym czytelnikom, którzy rozpoznają w poważnym wojskowym sympatycznego młodego podróżnika. Elementem łączącym teksty Szklarskiego i Kuźmińskich jest jeszcze słowo *łowca*, które w wypadku pierwszych odnosi się do łowienia dzikich zwierząt dla ogrodów zoologicznych:

W porcie tym łowcy mieli spotkać się z zoologiem Karolem Bentleyem, zarządcą ogrodu zoologicznego w Melbourne (SzkT 75).

Tę przeszłość wspomina zresztą dorosły Wilmowski:

- Jestem łowcą – powiedział. [...]
- Właściwie byłem – dodał lżejszym już głosem, zaciągając się, białowłosy. – Łowiłem dzikie zwierzęta do zoologów. Po wojnie już rzadziej (KużS 194).

Dojrzały Wilmowski zmienia obiekt swoich łowów:

- Jestem łowcą. A wie pan, co łowię? [...] – Widzi pan – kontynuował Wilmowski. Jestem łowcą. Łowię nazistów. I wiem sobie ich głowy nad kominkiem (KużS 279).

Zdarza się też, że powieściowe nazwisko nie jest bezpośrednio zaczerpnięte z innego utworu, lecz nawiązuje do jakiegoś nazwiska literackiego. Tak jest z nazwiskiem *Lelujka*, o którym jest mowa w dwóch częściach *Jeżycjady*:

[...] i wreszcie tabliczka metalowa z numerem 108 i nazwiskiem, jak z bajki: LELUJKA (MusI 43).

- Nie pamiętasz braci Lelujków, dziadziusiu?
- Pamiętam Lulejkę. Królewicz u Thackeraya (MusJ 203).

Nazwiskiem tym zajęła się Justyna Superczyńska: „*Lulejka*<sup>6</sup> stanowi aluzję formalną do antroponimu *Lulejko*. Jest to imię bohatera książki Williama M. Thackeraya *Pierścień i róża*<sup>7</sup>. W wizerunkach obu postaci doszukać się można pewnych podobieństw” (Superczyńska 2004: 267). A więc badaczka nie tylko zauważyła związek brzmienia obu nazwisk, ale też analogię w charakterach ich nosicieli.

## 1.2. Imiona

Dotychczasowe przykłady dotyczyły nazwisk, ale zdarzają się też przypadki odnoszące się do imion. Zabiegiem spotykanym w powieściach jest mówienie do kogoś lub o kimś w sposób, w jaki w literaturze odnoszono się do innej postaci. Warunkiem tego zabiegu jest zbieżność imion w utworze wzorcowym i w „naśladowującym”. Taki przypadek znajdujemy w powieści M. Musierowicz *Nutria i Nerwus*. Jest tam scena, w której Filip, czyli tytułowy Nerwus namawia Natalię, czyli tytułową Nutrię do przychylności wobec swojego brata:

- Zimą kradłby po gałązce z choinek na skwerach, zielona Natalio (MusN 151).

<sup>6</sup> Niezwykle podobieństwo obu nazwisk spowodowało, że autorka stale używa formy *Lulejka* zamiast *Lelujka* (Superczyńska 2004: 267–268).

<sup>7</sup> Dodajmy, że angielska powieść powstała w 1855 r.

Ten zwrot adresatywny zaczerpnięty jest z fraszki Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *O naszym gospodarstwie*, przy czym zmieniono szyk, bo w pierwotnym odpowiedni wers brzmi: „o, Natalio zielona, o, srebrny Konstanty!”<sup>8</sup>.

W innej powieści tej samej pisarki bohater, usłyszawszy imię świeżo poznanej dziewczyny, przywołuje z pamięci postać z powieści *Czerwone i czarne* (1830). Nie wiadomo nawet, która osoba – ta rzeczywista, czy ta stworzona przez francuskiego autora – bardziej go zachwyca:

- [...] z własnych ust cytrynowej dziewczyny usłyszał jej imię, które wniknęło mu w uszy jak muzyka:
- Matylda...
- Matylda!
- Ugodzony zachwytem, Maciek doznał natychmiastowego skojarzenia literackiego i wybełkotał:
- Matylda... de la Mole...
- Skąd – spojrzała ona ze zdziwieniem. – Stągiewka.
- Proszę? – stropił się Maciek, podczas gdy Kreska omal nie pękła, tłumiąc nagły atak śmiechu. – Nie, nie... ja... Stendhal... (MusO 42).

Dodatkowo autorka uzyskała efekt komiczny, zestawiając francuskie nazwisko właściwe wyższym sferom z pospolitym, odapelatywnym nazwiskiem polskim.

Trzecim przypadkiem, w którym imię bohaterki nasuwa skojarzenie z jej imienniczką, jest scena z *Klątwy Konstantyna*. Tu pewien mężczyzna zagaduje Rebeke, Żydówkę z krakowskiego Kazimierza, która po wojnie znalazła się w Palestynie:

- Ale skąd mnie znasz? – wykrztusiła wreszcie z trudem, bo sama dawno nie mówiła po polsku, gdy przysiedli na kamiennej ławie, przy studni (KużK 33).
- Zmrużył oczy, przyglądając się jej, Rebecce u studni, szczupłej, milczącej i spracowanej, której sylwetkę palestyńskie słońce podkreślało teraz równie niezwykle, jak wczoraj nocna świeca (KużK 35).

Przy studni spotkał Rebeke sługa Abrahama, wysłany przezeń po żonę dla Izaaka (Rdz 24). Ta biblijna scena przypomniała się rozmówcy Rebeki. Zastanawia sformułowanie „Rebecce u studni”, które wydaje się archaiczne. W *Biblii Tysiąclecia* (Rdz 24) go nie ma. Istnieje natomiast obraz zatytułowany *Rebeka u studni*. Namalował go ok. 1740 r. w Mediolanie Giovanni Battista Piazzetta. Czyżby autorzy powieści do niego nawiązali?

---

<sup>8</sup> Przykład ten już rozpatrywałam, szukając reproduktów w twórczości M. Musierowicz (Tyrpa 2016b: 133).

## 2. Antroponimy jako przenośnie

Uczonym, który zanalizował zagadnienie metaforycznego użycia nazw własnych, jest Czesław Kosyl (1978). Uznał, że zasadniczą rolę gra tu wartość konotacyjna, która tworzy się wokół danej nazwy. Denotat takiej nazwy „musi posiadać pewne cechy wyróżniające go spośród innych przedmiotów tej samej klasy i przez to zwracające uwagę członków danej wspólnoty komunikatywnej” (Kosyl 1978: 136). Jeśli chodzi o onomastykę literacką (bo ta nas teraz interesuje), to autor ogranicza jej odbiorców do warstw wykształconych. Dzięki silnej wartości konotacyjnej nazwa własna funkcjonuje „jako synonim wyrazu pospolitego (np. *Sherlock Holmes* = detektyw)” (tamże: 139). Innym antroponimem literackim, wspomnianym przez badacza, jest *Judym*, któremu przypisał on aż trzy wartości konotacyjne (1. lekarz-społecznik, 2. lekarz, 3. społecznik; człowiek, który poświęca własne szczęście dla dobra innych) (tamże: 141).

Omówione przez C. Kosyla wyrazy można znaleźć w kilku słownikach. Należą do nich trzy tomy *Skrzydlatych słów* Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego (SS1, SS2, SS3), a także *Słownik mitów i tradycji kultury* Władysława Kopalińskiego. Do tematów uwzględnionych w swoim dziele włączył „postacie literackie, te zwłaszcza, które pozostają żywe i znaczące również poza kontekstem książki czy sztuki teatralnej” (SM 5).

Trzeba wspomnieć o porównaniach z komponentem antroponimicznym, czym zajął się Lech Krajewski (1993). Porównania są etapem pośrednim na drodze od nazwy własnej do metafory. Pokazuje to autor na przykładach: *X mądry jak Salomon* → *Salomon* = ‘mądry’; *X wierna jak Penelopa* → *Penelopa* = ‘wierna żona’ (Krajewski 1993: 387).

Końcowym stadium przechodzenia nazw własnych do pospolitych jest derywacja. Wyrazy takie jak *dulszczyzna*, *stawojka*, *walenrodyzm* pochodzą od nazwisk, ale odnoszą się już do innych denotatów niż ich podstawy słowotwórcze. Zbiór ich zawiera *Słownik eponimów czyli wyrazów odmiennych* Władysława Kopalińskiego. Jak pisze autor we wstępie: „Zasadą wyboru był warunek metaforycznego, przenośnego charakteru hasła w stosunku do imienia źródłowego” (SE 5). Oprócz podanych wyżej derywatów słowotwórczych, w słowniku tym podano derywaty semantyczne, czyli różniące się znaczeniem, a nie formą od onimu.

Zagadnieniem apelatywizacji nazw własnych zajęła się Bożena Dereń. Praca jej zawiera aneks – *Alfabetyczny wykaz onimów bazowych i ich derywatów* (Der). Wśród nich znajdują się też antroponimy literackie.

Dalej przedstawię użyte w polskich powieściach antroponimy literackie, które nabrały znaczeń metaforycznych. Znalezione przez siebie cytaty skonfrontuję z wymienionymi powyżej opracowaniami.

Przegląd materiału zaczynam od antroponimów notowanych w *Słowniku eponimów*, bo uznaję to za dowód najdalej posuniętej apelatywizacji. Jest to pięć pierwszych przykładów.

## 2.1. Kopciuszek

Renia, ja i jeszcze dwie koleżanki siedziałyśmy jak kopciuszek. Wszyscy skakali tylko koło Aliny (PruszP 50).

Teraz, czując się jak uciśniony Kopciuszek lub inna piękna baśniowa sierota, młodsza Pyziakówna brnęła za swym ojczymem, taszcząc połowę zakupów, podczas gdy front atmosferyczny znad Skandynawii przemieszczał się gwałtownie ulicą Dąbrowskiego (MusT 5).

[...] ktoś musiał nosić jej wodę do namiotu i zagrzewać na butanie. Kto był tym kimś? Domowy kopciuszek, czyli ja. Wiecznie wyzyskiwana (MusIS 8).

Na tych przykładach potwierdza się spostrzeżenie C. Kosyła (1978: 142): „W tym samym czasie dany wyraz może być traktowany już jako wyraz polspolity albo jeszcze jako nazwa własna”. Oczywiście wyraża się to w pisaniu wielką lub małą literą.

Sens metaforyczny: „dziewczynka potulna, nieśmiała, o zaniedbanym wyglądzie, używana do brudnych prac domowych; popychadło, człowiek lekceważony i wyzyskiwany przez otoczenie” (SE 151).

Informacje o pochodzeniu baśni, jej wariantach, wersjach i realizacjach widowiskowych podają SFP 179 i SM 518.

B. Dereń daje dwa konteksty: *dwie zakonnice: Kopciuszek i dama dworu; Kopciuszek na targowisku próżności* (Der 120).

## 2.2. Don Kiszot

Krysia – Don Kichot, organicznie nie umiała skłamać. [...]

– Nie zetną go, zobaczysz – żarliwie utwierdza się Don Kichot, a tu już okropny kat wznosi miecz...

Krysia wspina się na paluszki i krzyczy przez całą salę ku ekranowi najgorszymi wyzwiskami, jakie zdołała zebrać po peryferiach swego siedmioletniego życia:

– Świnia... Idiota!... Nie ścinaj królewicza!... (WańZ 39–40).

Melchior Wańkowicz *Don Kichotem* nazywa swoją córkę, dostrzegając w jej charakterze cechy podobne do cech hiszpańskiego szlachcica. W powyższej scenie mała dziewczynka chciała bronić królewicza, bohatera oglądanego w kinie filmu. Nie odróżniała sztuki od życia.

Don Kiszot to bohater powieści Miguela de Cervantesa Saavedry (1605, 1615) *Przemysłny szlachcic Don Kichote z Manczy* (SM 217). Od jego imienia utworzono słowo *donkiszoteria* „wzbudzająca śmiech a. politowanie mania poprawiania świata, walka z wiatrakami o nierealne cele, o reformy nie rozumiane a. nie akceptowane przez współczesnych” (SE 70).

SS2 (115) podaje jako odrębne skrzydlate słowo *Don Kichot* (*Don Kiszot*), co znaczy, że autorzy ten antroponim uznali za samodzielną jednostkę.

Magdalena Pietrzak (2009: 135) przytacza w swym artykule nagłówki felietonu Bolesława Prusa: *Do kogo należy przyszłość: do Don Kichota czy do Robinsona*. Oczywiście oba antroponimy są tu metaforami.

Zbiór ten powiększają zapisy B. Dereń, głównie z prasy: *donkiszoteria; Don Kichoci; Don Kichot chciałby mieć przedstawicieli w Radzie Ministrów; Don Kichot z Chrzanowa* (Der 115).

### 2.3. Robinson

Funia miała mnie dość, pożegnała się zaraz. Przeszwendałem się w tym tłumie, samotny jak Robinson (PutS 161).

Robinson to imię bohatera powieści angielskiego pisarza Daniela Defoe *Życie i zadziwiające przypadki Robinsona Crusoe, marynarza z Jorku* (1719) (SM 983–984). Od tego imienia powstało słowo *robinsonada*: „prawdziwe lub fikcyjne przygody człowieka zdanego na własne siły, zaradność, pomysłowość, w wyjątkowo trudnych, zwłaszcza egzotycznych warunkach” (SE 232).

Imię to zyskało status skrzydlatego słowa (SS2: 150). Powyżej podano nagłówek Prusa, w którym występuje razem z *Don Kichotem*. Tu warto przywołać zdanie francuskiego pisarza André Malraux, że i *Robinson*, i *Don Kiszot*<sup>9</sup> to książki będące lekcją walki z samotnością; pierwsza walczy pracą, druga – marzeniem (SM 983–984).

Zapis z prasy: *minister oświadczył, że jest jak Robinson na wyspie* (Der 126).

### 2.4. Faust

Pomyślał jak Faust: „Trwaj chwilo! Jesteś piękna”! – i zmarł, a serce mu mocno biło (MusM 190)<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Oba tytuły używane w formie skróconej do antroponimu są tytułami eponimicznymi, czyli wskazującymi bohatera utworu.

<sup>10</sup> Bardzo podobny fragment można spotkać w powieści Moniki Szwai: „Chwilo, trwaj, chwilo, jesteś piękna. Jak powiedział stary Faust” (SzwN 65–66) (Tyrpa 2016a: 141).

SM (275–277) podaje, że Johann Faust żył w latach ok. 1480 – ok. 1540. Jego życie posłużyło za kanwę wielu utworów literackich i muzycznych, ale największą sławę zyskał dzięki tragedii Johanna Wolfganga Goethego (1808, 1832), z której pochodzi powieściowy cytat. W SE (88) znajdujemy hasło *Faustowski* „poświęcający wartości duchowe dla korzyści materialnych; powodowany nieugaszoną pragnieniem zdobycia wiedzy; niepokojony, dręczony nieustannym pasowaniem się z sobą samym, ze swymi dążeniami duchowymi”.

U B. Dereń (Der 116) znajdujemy sformułowania: *polski Faust; Faust XX wieku*.

## 2.5. Frankenstein

Kiedy upierał się przy czymś, szczęka robiła mu się kwadratowa.

– Nie rób takich groźnych min. Wyglądasz jak syn Frankensztajna – nieporadnie spróbowałam obrócić wszystko w żart (KorC 43).

Chirurg z wąsami i przyseplenem zębowym zabrał się do reperowania mojej twarzy, a ja leżałam z zamkniętymi oczami i myślałam sobie, że będę wyglądała jak córka Frankensteina. [...] Żaden normalny facet nie chce być mężem córki Frankensteina. [...] Być może będę miała krzywo zszyty policzek. Będę krzywo pozszywana córką Frankensteina (SzwA 300).

*Frankenstein, czyli nowoczesny Prometeusz* to tytuł powieści grozy Mary W. Shelley (1818). Tytułowy bohater „przeniknął tajemnicę budzenia życia w materii martwej” (SE 93–94). „Ze zwłok, branych z cmentarzy i sal sekcyjnych, tworzy ohydny, potężny potwór” (SM 295). Tytuł hasła w SE to (*Potwór*) *Frankensteina*. Z czasem samego potwora zaczęto obdarzać nazwiskiem jego twórcy. Dlatego w obu powieściowych cytatach mowa jest o jego synu/córce, co jest motywowane nieprzyjemnym wyrazem twarzy mężczyzny i ranami na twarzy kobiety.

Kolejne przypadki (2.6. do 2.13.) to te, które znalazły się wykazie B. Dereń. Ponieważ czerpała ona materiał z prasy, można przyjąć, że są to metafory aktualne.

## 2.6. Romeo i Julia

– Heroldem miłości powinna by być myśl – wyrzekła w tej ciszy Aniela, robiąc minę Julii Kapulet (MusK 65).

– Pozdrów Monteka – rzucił za nią przenikliwy Ignacy Borejko (MusŻ 191).

SM (992–993) nie rozdziela hasła *Romeo i Julia*, lecz podaje razem imiona najsłynniejszych kochanków. Motyw ich miłości bierze się z legendy

sienieńskiej i był eksploatowany przez wielu autorów, ale największy sukces osiągnęła sztuka Wiliama Szekspira z 1595 r. Właściwie ze względu na nazwiska zawarte w powieściowych cytatach hasło powinno brzmieć jak w SM 463: *Kapuletów i Montekich rody*<sup>11</sup>, ale W. Kopaliński traktuje je jako odsyłacz do hasła *Romeo i Julia*. Odezwanie Borejki należy rozumieć jako ‘pozdrów swojego ukochanego’.

Sformułowania z prasy: *Julia na balkonie* (Der 119); *Romeo i Julia lat dziewięćdziesiątych* (Der 127).

## 2.7. Werter

– [...] ale jeśli wolisz cierpieć w milczeniu, to cierp. Straszny Werter się z ciebie zrobił (SzwN 35).

*Cierpienia młodego Wertera* to powieść J. W. Goethego z 1774 r. Bohater popełnia samobójstwo, ponieważ zakochał się w ukochanej przyjaciela i nie widzi wyjścia z sytuacji (SM 1266). Powyższy fragment wskazuje na naddane znaczenie przypisane do imienia *Werter* ‘ten, który cierpi’.

Cytaty podane przez B. Dereń to: *werteriada; polski Werter; jedyny Werter w polskiej poezji* (Der 130).

## 2.8. Alicja (z krainy czarów)

W osiemnastym roku życia Maciek wyrósł bujnie a nagle. Kiedy patrzył na swoje ręce, zdumiewało go, że są takie długie, a to samo dotyczyło nóg, które, oczywiście, były jeszcze dłuższe. Maciej Ogorzałka – romantyk o charakterze eksplozywnym i dość znacznie rozbudowanej ambicji – uważał, że niestety cholerny los skarał go tym wzrostem, że wygląda jak Alicja w krainie czarów po zjedzeniu wiadomego ciasteczka i że jest teraz, krótko mówiąc, dziwacznie nieproporcjonalny (MusO 7).

W. Kopaliński pod hasłem *Alicja* (SM 31) podaje, że jest to bohaterka powieści oksfordzkiego matematyka C. L. Dogsona *Alicja w krainie czarów* (1865) i *Po drugiej stronie lustra* (1871). Opublikował je pod pseudonimem Lewis Carroll.

B. Dereń podaje: *ktoś się czuje Alicją w krainie czarów* (Der 111).

Oba cytaty zawierają porównanie, a jak pisze L. Krajewski (1993: 386): „człon określający musi wywołać u użytkownika języka znane wyobrażenie”. W wypadku porównań do treści utworu niezbędna jest jego znajomość. Zauważmy jeszcze, że mamy tu do czynienia z tytułem eponimicznym, zawierającym antroponim.

<sup>11</sup> Przypomnijmy incipit wiersza Cypriana Norwida *W Weronie*: „Nad Kapuletich i Montekich domem”, rozslawionego przez śpiew Wandy Warszawskiej.

## 2.9. Sherlock Holmes

- Widziała pani coś czy co? Bo wróciła pani taka inna...  
Popatrzyła na mnie. Cienia uśmiechu na okrągłej twarzy. Zobaczyłem, że jest bardzo zmęczona. Że musi mieć pod pięćdziesiątkę.
- Idź, ty... Szerlok!... [...]
- Pani Olimpia! – krzyknąłem. – Gdzie pani Olimpia?  
Niedługo trwał ten triumf. Teraz to był już tylko klaps pelen pogardy.
- Ech, ty, Szerlok. Ja już wczoraj rzuciłam to do kosza. Wyjechała pani Olimpia (PutS 85–86).

W SM (1060) czytamy, że Sherlock Holmes to detektyw-amator, postać stworzona przez Arthura Conan Doyle’a, bohater serii powieści z lat 1887–1925.

Właśnie przykładem tej nazwy własnej posłużył się C. Kosyl (1978: 133), pokazując jej nietypowe użycie: „Widocznie już w owych czasach dziennikarze lubili przeistaczać się w *Sherlocków Holmesów*”. Liczba mnoga świadczy o jej metaforycznym użyciu.

We fragmencie powieści Jerzego Putramenta bohater usiłujący wyjaśnić tajemnicze wydarzenia spotyka się z lekceważeniem swoich detektywistycznych zabiegów, co wyraża interlokutorka zwracając się do niego per *Szerlok*.

*Smiley nie jest Sherlockiem Holmesem* (Der 127) zapewne znaczy ‘nie jest (zdolnym) detektywem’.

## 2.10. Ania (z Zielonego Wzgórza)

Żelazo nie rozdarło mojej duszy i jak dotychczas nie posiadam cmentarza pogrzebanych nadziei – jakby powiedziała Ania z Zielonego Wzgórza (PruszP 87).

- Wiewióra! – syknął, widząc, że Ania mu się przygląda. Ania, przeciwnie niż jej imienniczka z Zielonego Wzgórza, nie miała żadnych problemów ze swoją rudością (GrabS1 183).

[...] ustawiłyśmy się pod *Tancerką* i jak Ania z Dianą wydeklowałyśmy przysięgę wiecznej przyjaźni w literaturze (PruszP 71–72).

B. Dereń notuje: *Ania z Avonlea* (Der 112).

Kanadyjska pisarka Lucy Maud Montgomery w 1908 r. opublikowała pierwszą część serii powieści o Ani Shirley *Ania z Zielonego Wzgórza*, a w 1909 – drugą – *Ania z Avonlea*. Oba tytuły mają charakter eponimiczny i są używane nie tylko jako nazwy własne utworu literackiego, ale też jako rozbudowane antroponimy, przypominające nieco te dawne: *Powata z Taczewa*, *Janko z Czarnkowa*. Trzeci cytat wymaga znajomości nie tylko tytułu powieści, ale również jej treści. Jeśli się wie, że Ania Shirley i Diana Barry były przyjaciółkami, porównanie jest zrozumiałe.

## 2.11. Skrzetuski

[...] w nocy Warszawa została zbombardowana. Podobno najbardziej ucierpiała dzielnica, w której mieszkaliście. [...] Pół frontu naszego domu i oficyna, gdzie znajdowało się mieszkanie rodziców, było teraz okropną kupą dymiących jeszcze gruzów. [...]

- Dobrze, że przyjechałaś – szepnął Wiktor. – Obawiamy się bardzo o Ojca.
- Siedzi tam naprawdę jak Skrzetuski na ruinach Rozłogów – powiedziała Alina, a mnie zimny dreszcz przeleciał po plecach (PrusZ 68).
- Siedzicie zupełnie jak dwóch Skrzetuskich na dwóch ruinach Rozłogów (PrusP 134).

B. Dereń podaje tylko *Skrzetuscy* (Der 127). Liczba mnoga dowodzi, że za tym nazwiskiem kryje się jakiś sens metaforyczny.

Od W. Kopalińskiego dowiadujemy się, że postać Jana Skrzetuskiego, bohatera *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza (1883–1884), była wzorowana na życiu autentycznego rycerza – Mikołaja Skrzetuskiego (SM 1074).

W obu cytatach z dwóch powieści Marii Pruszkowskiej spotykamy to samo porównanie, przy czym w pierwszym fragmencie zbliżone jest bardziej do swego pierwowzoru u Sienkiewicza niż w drugim, gdzie chodzi o smutny nastrój dwóch sióstr, wywołany niepewnością co do wyborów życiowych<sup>12</sup>.

## 2.12. Zagłoba

Ślub weźmiemy cichy i nikogo nie zaprosimy, poza wami, Aliną i Wiktorem. Jak Zagłoba nie lubimy tłoku. A rodzinka nasza byłaby nieznośna (PrusP 144).

*Bardziej od Wołodyjowskiego ceni sobie Zagłobę, bardziej niż sprawne ramię – elastyczny rozum; Zagłoba polskości* (Der 130, 131).

W. Kopaliński nazwał Onufrego Zagłobę najbarwniejszą i jedną z najważniejszych postaci *Trylogii* (SM 1320–1321).

H. Markiewicz i A. Romanowski uznali wyrażenie *Pan Zagłoba* za skrzydlate słowo (SS2 549). Podali również sformułowanie Tadeusza Żeleńskiego-Boy'a: *Polonistyka od pana Zagłoby* (SS1 738).

Jeśli chodzi o cytat z powieści, to nawiązuje on do słów szlachcica, wycofującego się z bitwy (*Ogniem i mieczem*. T. II. R. XIV). To wskazywałoby na jego tchórzostwo (a przynajmniej ostrożność). Natomiast cytat podany przez B. Dereń podkreśla zalety intelektu.

<sup>12</sup> W moim artykule (Tyrpa 2017) można znaleźć jeszcze wiele antroponimów pochodzących z twórczości Henryka Sienkiewicza, użytych w nowszych powieściach innych autorów jako elementy porównań lub metafory.

### 2.13. Wołodyjowski

- A ty co go tak zachwalasz jak konia na targu? – uśmiechnęła się Basia.
- Bo mi się to podoba, jak mówi „Baśka, oj Baśka”. Jakbym pana Wołodyjowskiego słyszała... (GrabS2 277).

Michał Jerzy Wołodyjowski, jedna z głównych postaci *Trylogii*, był wzorowany na autentycznym żołnierzu Jerzym Wołodyjowskim (SM 1306). Powyższy cytat wskazuje jedynie na pamięć czytelników o sposobie mówienia tego bohatera.

Kontekst przytoczony w haśle *Zagłoba* (Der 130) zwraca uwagę na główną jego zaletę – sprawność bojową.

### 2.14. Borejko

- Właśnie udało mi się przy pomocy specjalnego detektora odnaleźć smoka i dostałam od niego całe złoto królestwa. – W głosie Marty slychać było dziecinne podniecenie.
  - Za to złoto jeden facet dał mi złotego banana, którym zatykał sobie ucho, a za banana małpa-bibliotekarz otworzyła mi drogę do przeszłości i...
  - Córko, co ty bredzisz? Może masz gorączkę? Nic z tego nie rozumiem! *O tempora, o mores!*
  - Gadasz jak tata Borejko. – Marta z niesmakiem spojrziała na ojca.
  - Nie wiem, o czym mówisz, ale podejrzewam, że chcesz mnie obrazić. Pora do łóżka, moja panno!
- Marta z ociąganiem wyłączyła komputer (DunT 102).

Jako ostatni antropim podałam nazwisko *Borejko*. Tata Borejko to bohater *Jeżycjady* M. Musierowicz, serii powieści dla młodzieży, liczącej obecnie 23 tomy. Nazwa serii jest motywowana nazwą poznańskiej dzielnicy *Jeżyce*. Akcja umiejscowiona jest ściśle w czasie. Pierwsza data w początkowym tomie to 23 czerwca 1974, a ostatnia w ostatnim (na razie) – 14 października 2017<sup>13</sup>. Niektóre tomy są znane młodzieży jako lektury szkolne. Przywołana powyżej scena z powieści Kingi Dunin obrazuje rodzaj przepaści między ojcem i nastoletnią córką. Ojciec nie rozumie gier komputerowych i reaguje na wypowiedź Marty okrzykiem Cyncerona, który tłumaczy się ‘O czasy, o obyczaje!’ (SS1 159). Nie czytuje też książek Musierowicz, więc nie wie, że córka porównuje go do filologa klasycznego, często wplatającego do rozmów łacińskie wyrażenia. Jak dotąd antropim *Ignacy Borejko* nie znalazł

<sup>13</sup> Na stronie internetowej [www.musierowicz.com.pl](http://www.musierowicz.com.pl) pojawiła się 25 maja 2020 informacja dla czytelników, że pisarka przerwała pracę nad utworem *Chucherko* z powodu pandemii. Ponieważ akcja jej książek rozgrywa się zawsze w rzeczywistym czasie i na realnym tle, nie może kontynuować, gdyż w obecnych okolicznościach nie da się umieścić na kartach powieści zaplanowanych przez nią wydarzeń!

się w żadnym słowniku, ale jak pokazuje niniejszy przypadek, już stał się w utworze literackim elementem porównującym, a to pierwszy etap do stania się onimem metaforycznym.

Z wybranych przeze mnie antroponomów literackich 13 odnotowała B. Dereń, co świadczy o ich obecności w polskiej prasie (do roku 2005); 12 znalazło potwierdzenie w *Słowniku mitów i tradycji kultury*, co z kolei wskazuje na ich silne zakorzenienie w świadomości Polaków; 5 imion lub nazwisk uległo apelatyzacji, co wprowadziło je na karty *Słownika eponimów*; 3 antroponimy (*Don Kiszot*, *Robinson* i *Pan Zagłoba*) zostały uznane za skrzydlate słowa, czyli przypisano im jakąś samodzielność treściową.

Chciałabym zasygnalizować, że w mojej kolekcji antroponomów literackich występujących jako porównania lub przenośnie w tekstach innych autorów niż ich twórcy, znajdują się jeszcze następujące jednostki (podaję w porządku alfabetycznym): *Abel*, *Barkis*, *Edek* (lokaj w *Tangu* Mrożka), *Eliza Doolittle*, *Herod*, *hrabia Monte Christo*, *Kain*, *Ketling*, *Kirkor*, *Kmicic*, *Mary Poppins*, *Medea*, *Ofelia*, *Salome*, *Sancho Pansa*, *Scarlett O'Hara*, *sierotka Marysia*, *Szwejk*, *królowna Śnieżka*, *dr Watson*. Są one słabiej reprezentowane w słownikach niż omówione 13 jednostek. Pojawienie się czternastego antroponimu literackiego – *Borejko* – w powieści innej autorki niż autorka *Jeżycjady* być może zapowiada jego karierę intertekstualną.

Jaki jest sens tak licznych cytowań, przywołań, wspominań dawniejszych dzieł literackich i ich elementów (w tym wypadku antroponomów) przez pisarzy? Sensem ich zabiegów jest zachowywanie ciągłości kultury, nieodcinanie się od przeszłości, przypominanie coraz to nowym pokoleniom czytelników o wartościach uznawanych przez naszych przodków.

### Skróty słowników

- Der – B. Dereń: *Alfabetyczny wykaz onimów bazowych i ich derywatów*. [W:] tejsze: *Pochodne nazw własnych w słowniku i w tekście*. Opole 2005, s. 111–131.
- SE – W. Kopaliński: *Słownik eponimów czyli wyrazów odimiennych*. Warszawa 2004.
- SFP – J. Krzyżanowski (red.): *Słownik folkloru polskiego*. Warszawa 1965.
- SM – W. Kopaliński: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1985.
- SS1 – H. Markiewicz, A. Romanowski: *Skrzydlate słowa*. Warszawa 1990.
- SS2 – H. Markiewicz, A. Romanowski: *Skrzydlate słowa. Seria druga*. Warszawa 1998.
- SS3 – *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych 2*. Oprac. H. Markiewicz przy współudziale M. Kotowskiej-Kachel i A. Romanowskiego. Kraków 2012.

## Skróty źródeł literackich

- BieńS – D. Bieńkowska: *Siedemnaście twarzy Bożydara Gwoździa*. Warszawa 1957.  
 DunT – K. Dunin: *Tabu*. Warszawa 1998.  
 GrabS1 – A. Grabowska: *Stulecie Winnych*. T. 1: *Ci, którzy przeżyli*. Warszawa 2014.  
 GrabS2 – A. Grabowska: *Stulecie Winnych*. T. 2: *Ci, którzy walczyli*. Warszawa 2015.  
 KorC – A. Kormik: *Cicha śmierć*. Warszawa 1980.  
 KużK – M. M. Kuźmiński: *Kłątwa Konstantyna*. Warszawa 2011.  
 KużS – M. M. Kuźmiński: *Sekret Kroke*. Warszawa 2009.  
 MusB – M. Musierowicz: *Brulion Bebe B*. Łódź 1990.  
 MusI – M. Musierowicz: *Imieniny*. Łódź 1998.  
 MusIS – M. Musierowicz: *Ida sierpniowa*. Kraków 1992.  
 MusJ – M. Musierowicz: *Język Trolli*. Łódź 2004.  
 MusK – M. Musierowicz: *Kłamczucha*. Łódź 2001.  
 MusM – M. Musierowicz: *McDusia*. Łódź 2012.  
 MusN – M. Musierowicz: *Nutria i Nerwus*. Łódź 1995.  
 MusO – M. Musierowicz: *Opium w rosole*. Kraków 1992.  
 MusT – M. Musierowicz: *Tygrys i Róża*. Łódź 1999.  
 MusŻ – M. Musierowicz: *Żaba*. Łódź 2005.  
 PruszP – M. Pruszkowska: *Przyślę Panu list i klucz*. Gdańsk 1972.  
 PruszŻ – M. Pruszkowska: *Życie nie jest romansem, ale....* Gdańsk 1970.  
 PutS – J. Putrament: *Strachy w Biesalu*. Warszawa 1958.  
 Rdz – *Księga Rodzaju*. [W:] *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Poznań 1965.  
 SzkT – A. Szklarski: *Tomek w krainie kangurów*. Warszawa 2002.  
 SzwA – M. Szwaja: *Artystka wędrowna*. Warszawa 2005.  
 SzwN – M. Szwaja: *Nie dla mięczaków. Historia krótkiej wolności Piotra V*. Warszawa 2011.  
 WańZ – M. Wańkiewicz: *Ziele na kraterze*. Warszawa 1957.

## Literatura

- Kania S. (1993): *Kilka uwag o onomastyce literackiej w utworach dla dzieci Wojciecha Żukrowskiego*. [W:] *Onomastyka literacka*. Red. M. Biolik. Olsztyn, s. 213–218.  
 Korzeniewska E. (red.) (1964): *Słownik współczesnych pisarzy polskich*. T. III: R–Ż. Warszawa.  
 Kosyl C. (1978): *Metaforyczne użycie nazw własnych*. [W:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Wrocław, s. 133–143.  
 Kosyl C. (1998): *Nazwy własne w literaturze pięknej*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Warszawa–Kraków, s. 363–387.  
 Krajewski L. (1993): *Porównania z antroponimicznym komponentem*. [W:] *Onomastyka literacka*. Red. M. Biolik. Olsztyn, s. 385–392.  
 Kuncewicz P. (1993): *Agonia i nadzieja*. T. III: *Poezja polska od 1956*. Warszawa.  
 Pietrzak M. (2009): *O nagłówkach felietonów drugiej połowy XIX wieku*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” LIV, s. 127–138.  
 Rudnicka-Fira E. (1981): *Nazewnictwo w „Dziadach” Adama Mickiewicza*. „Język Artystyczny” 2, s. 145–170.  
 Siwiec A. (1998): *Nazwy własne w prozie Michała Choromańskiego*, Lublin.  
 Superczyńska J. (2004): *Borejko z Wilna, Stryba z Poznania i Dmuchańiec z wyobraźni – o nazwiskach w Jeżycjademie Małgorzaty Musierowicz*. [W:] *Językoznawstwo jako przedmiot zainteresowań studenckich kół naukowych. Studencka Międzynarodowa Konferencja Naukowa Łódź, 14–15 maja 2003*. Red. I. Jaros. Łódź, s. 259–269.

- Tyrpa A. (2016a): *Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai*. [W:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*. Red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek. Poznań, s. 135–157.
- Tyrpa A. (2016b): *Polska literatura piękna źródłem reproduktów w powieściach Małgorzaty Musierowicz*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 210. „Studia Linguistica” XI, s. 119–136.
- Tyrpa A. (2017): *Współczesne powieści polskie łącznikiem między dawnymi i młodszymi laty (rocznicowe przypomnienie Henryka Sienkiewicza)*. [W:] *Dialog pokoleń 3*. Red. E. Wierzbicka-Piotrowska. Warszawa, s. 349–368.
- Wilkoń A. (1970): *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*. Wrocław.